Kopia Listu IeMći Pána Kásztelana Bydgowskiego, do Im Xiędza Biskupa Kuiáwskiego z Socháczewa die 11. *Iulij* 1697.

DOchodźi mię w drodze wiádomość że W. M. P. nie tylko ſie gniewaſz *in privato*, ále *& in publico* nie utrzymuieſz impetu ſwego námnie o to żem ſię ná tey ſtronie podpiſał, gdźie Bog wiárá S. pámięć ná konſerwácyą Kośćiołow S. ná wolność y ſwobody, á nie tam gdźie tylko ſam upor: y choćby Wiárá S. zginąć miáłá, choćby wolność zá kilka Niedźiel upáść miáłá, byle ſwego dokazáć, byle przećiwna ſtrona nie tryumfowáła, to niedbáią choćby zgineło wſzyſtko. A dla Bogá moy Dobrodźieiu iákoż mi mieć zá złe, ze ſię Kátholikiem y Szláchćicem urodźiwſzy á widząc wiáry S. oczywiſte niebeſpieczeńſtwo y wolnośći bliſką á nie omylną zgubę, do tey ſkłaniam ſie ſtrony ktora y przy wierze y przy wolnośći, do oſtátniey kropli krwie wylania ſobie przyrzekłá. Ze záś ieſt *periculum* Wiáry S. ták dowodzę: Xże Elektor Saſki ieżeli Kátholik, bo ia wtym do tego momentu *non convincor*, to przynamniey tego negowáć nikt nie może, że ieſt nowy Kátholik. Záwźięćie *in ſtatu politico* ná Duchownych teráźnieyſzych czáſow, iák wielkie? *eſt extra quæſtionem*, to nieſnádna będźie impreſſya w nowym Pánu w ńowym Kátholiku? żeby nie tylko nie bronił ále náſtąpił ná Kośćioł: to owe *Immunitates Eccleſiaſticæ* ieżeli *non in toto*, czego ſie obawiam, to *in parte* przynamniey, co ieſt *infallibile*, nie zginą? druga kiedy ták *fata* Rzptey zá dopuſzczeniem Boſkim zá grzechy náſze chcą, że nie może Elektor Imć Sáſki tylko *per vim & potentiã* przyść do Korony, to muſi z ſobą *magnam manum* woyſk ſwoich mieć, bo czymżeby dokazał? Ci ludźie Akátholicy co z Kośćiołámi? co z uboſzą, bá y bogátſzą Szláchtą czynić będą? áni mię *convincit* że diſciplina *militaris cöercebit licentiam*, bo wiem iáka *militiæ Saxoniæ licentia* á choćby nie náſtępowáli *viſibiliter* ná Kośćioły, *ſatis eſt* że tanta *colluvies* Lutrow, Kálwinow

A wniy-

wniydźie w Polskę, ktorzy potym tu osiadáiąc *per sui manutentionem* wyćisną wielu nászych Kátholikow. Wiárá Elektorá y Elektorowey będźie *ad speciem*, y to niewiem, kiedy wezmą oczywiśćie nád wolnośćią gorę, pewnie *lupus ut ante fuit*, wrocą się do niey. Ale daymy to że nie; á Dworscy? á ludźie rycerscy? *non obstat* że *Pacta arcebunt*, bo iáko tych *non tenebitur observare*, kiedy od iedney tylko Rzptey częśći pisanych, ták obawiáiąc się rewolucyi, ustáwicznych rokoszow muśi *pro defensione sui* mieć z swoich obronę, nászym nie mogąc wierzyć, á zátym przyznasz W.M. P. że choćby nie był tylko respekt Stáropolskiey wiáry, muśiał mię iáko káżdego prawdźiwego Kátholiká *movere*, żem porzućił tę stronę ktorey *tuta conscientia* trzymáć nie mogłem. Idę teraz do wolnośći y pytam się W. M. Páná czy iestże punkt ieden *in Cardinalibus* ktoregobyśćie nie nárusźyli? czy iestże iskierká iedná dobrey nádźiei żeby wolność po ták stráśznych konwulśiach utrzymáć? znośićie W. M. P. P. nie tylko Senat, kiedy *Primatialem dignitatem* odeymuiećie, á ieżeli nárzekaćie, *quod nunquam probari potest*, że Xżę Kárdynał *cum praeiudicio libertatis* miánował, czemuż było nic leczeć tey rány *remedijs adaequatis, usitatis convenientibus*, á nie drugą iesźcze ćięższą raną. Bo iáko W. M. P. możesz *salva libertate & legibus* tego sobie pretendowáć, co tylko *in casum mortis*, choroby *vel absentiae* masz sobie *concessum*: nárzekasz ná Primasa że bez W. M. Páná miánował; á sam żadnego práwá ná to nie máiąc toż czynisz, kiedy bez dwudźiestu y iednego Wdztw, bez kilku Ziem *contra tot oppositiones* tákże miánowałeś. Ieżeli iest error z nászey strony, *quod non agnoscimus*, to przynamniey y tęn co miánował miał *ius nominandi*, y tęn co miánowány *nominari potuit*. Oboie to nieznáyduie się y w W. M. Pánu, y Xćiu Im Sáskim, o ktorym Nuncyáturá Wideńska, iáko iest oryginał, pisze tu do Wárszáwy te formalia. *Novum Candidatum mirantur omnes, adhuc enim occultum est, quod veram profiteatur religionem, unde timendum Domini, ne hoc Catholicissimum Regnum tantum virus inficiat*, á ztąd W. M. P. *inferes* iáką sławę *cum suis Coepiscopis*, że bez *respectu in veram religionē* ná to się odważyli, mieć będźiesz y teraz w Rzymie, *& apud posteritatem*,

tem, kiedy, iáko bliſko do tego, *bis conſulibus* wiára s. ieżeli *non ex integro* zginie, to ſię pewnie ták záchwieie, że potym choćbyśćie chćieli powagą, mądrośćią, y nabożęńſtwem wáſzym, nie odwroćićie tego oczywiſtego ná nię niebeſpieczęńſtwá. Ale wracąm do wolnośći, iużeśćie znieśli powagę Senatu ktorey prerogátywa w nominácyi *in Primo Capite*: znośićie teraz Izbę Poſelſką *Equeſtrē ordinē*, kiedy pieczęć ná obránie Królá odeymuiećie stanowi Rycerſkiemu, bo po nominácyi Arcybiſkupi wydáy pieczęntuie Márſzáłek Poſelſki diploma bez ktorego krol być nie może: bo ieżeli diploma nie będźie Márſzáłká Poſelſkiego á ieſzcze tákiego, ktorego cáłey Rptey pod chorągwiámi ſtoiącey *pluralitas tanto motu* obráłá, ktorego przyſięga obligowáła, *ne ulli parti in ſciſſione adhæreat*, żeby nikomu nie wydał *Diploma*, iákoż Krol być może? *evidenter patet*, że *provida Reſp*: obawiáiąc ſię ſcyſſyi (ná ktorą W. M. Pána dawno námawiano iáko tego czáſu ſwego ſłyſzę będą dokumenta) obligowáła P. Márſzáłka *vinculo* przyſięgi áby *non niſi* w zgodney Elekcyi wydał *Diploma*. Iákażę tedy powagą W. M, P. y Im P. Krákowski H. W. K. wydźieraćie *Equeſtri Ordini* tę prerogátiwę? iáko ważna *ſine Diplomate* wáſzá denuncyácya nowego Pána? bo nową á z zgorſzeniem *in omnes æternitates* obránego modą: *qua authoritate* popiſáliśćie Pacta? przyſięgáliśćie *inadito hactenus more tutionem liberæ Electionis*, á ta *cum convulſione omnium Iurium Cardinalium* ſtáła ſię. Wyprawuiećie Poſelſtwá po Pána, ktoremu táka wielka część Senatu, Arcybiskupow dwoch, Biskupow *ſanæ mentis* czterech, Pieczętarzow trzech, ták wielu Woiewodow, Káſztelánow, Vrzędnikow Bráći Szláchty *ex zelo in fidem & conſervationem* wolnośći Oyczyſtych kontradykuie. Seymiki składaćie, ná ktore álbo ſię nie ziádą Bráćia, bo zá tákiemi uniwerſáłámi zieżdżáć ſię nie powinni, álbo ieżeli ziádą, to pewna *laniena*: ná czyią duſzę? pomyśl W. M. P. Ták záś kłádę że Poſłá żadnego ná tę miłą Koronácyą mieć nie będźiećie, bo żaden Seymik nie ſtánie, gdyſz po Wdztwách pámiętáią ná Stáropolską cnotę y niepozwolą áby nas Buławy z náruſzeniem Wiáry S. y praw Kárdynálnych *pro libitu* záprzedáły y przyćiſnęły. Ieżeli záś *per violenta*, iáko wſzyſtkie od początku rzeczy czynićie dáley

pro-

proſequi zechcećie, y do koronácyi przyſtąpić,to ſię *eo ipſo hoſtes Patriæ* pokażećie, kiedy *Iure vetandi conculcato* nie tego co wſzyſcy chćielibyſmy, ále temu ktoremuśćie Wiárę S. wolność, ſwobody y ſiebie ſamych zá liche dość pieniądze záprzedáli ná Tron oſadzaćie. Woyná wewnętrzna oczywiſta, ktoż ią záczyna? ieżeli nie Im P. Krákowski, y W. M. P.? á zátym cokolwiek Chrześćiáńskiey wyleie ſie krwie, ná czyie ieżeli nie ná obudwoch W. M. PP. duſze? Ia nie dyſputuię kto dokaże, bo to w ręku Boskich, ieżeli z miłoſierdźia ſwego Bog zechce Polskę ieſzcze utrzymáć, to da tego Pána, ktory wiárę náſzę prawdźiwą utrzyma, y wolnośći náſzych nie nláruſzy: ieżeli záś skaráć nas zechce, to y wiárę S., w ktorey y bez tego nie ieſteſmy żárliwi, (wſzák to W. M. P. lepiey wieſz) po niey y wſzelkie wolnośći Szláchecki odeymie, co przy Elektorze Sáskim oboie żadnym ſpoſobem utrzymáć ſię nie może. Nie wchodzę głębiey w máteryą tę, ile iednák iáko źiemiánin uważyć mogę, gubiſz nas W. M. P. z Imćią P. Krákowskim, ieżeli záś to ſię godźi uważyć dobrze, poſtrzegáią ſie iuż Bráćia Szláchtá, bo idźie o nich. Nie mieyże mi tedy W. M. P. zá złe, że idąc zá powodem ſumnienia mego y ſzczerą Oyczyzny miłośćią, udałem ſie tám gdźie widzę *nihil præcipitanter omnia mature* czynią. Chcą popárćia wolney Elekcyi, bo iákoż bez tey? chybá że zechcećie ruinę właſną przyſpieſzyć: nic ſobie bez Szláchty niepozwaláią, po Krolá nie poſyłáią, pákta nie piſzą, przyſięgi nie máią, poczćiwośćią ſię tylko, *& amore Patriæ* iáko Przodkowie náśi obliguią, woysku zápłácic chcą y zápłácą. Elektor záś I. Sáski do rąk Hetmańskich da pieniądze, to trzy milliony y więcey ná PP. Hetmánow wynidźie ſamych, oſtátek ná ſtárſzyznę niewiele pewnie doſtánie ſie woysku, iáko to dotąd práktykowano że ſobie brał Im P. Hetman á niebożętá huchkáli, dlaczego ſie byli związáli, á dla Im P. Krákowskiego iedney ſzárpániny ták wiele ſzkod Rzptey poczynionych. Spráwiedliwy Bog! poſtrzeſz ſię Dobrodźieiu á nietrzymay ſie więcey z ſpiącemi, bo y Ciebie zgubią y ſami zginą.

